

---

# Roztrząsania i rozbiory

---

## **A Happy Few. O rojberyzmie, Nowym Projekcie Łukasza Musiała**

---

Recenzja: Łukasz Musiał,  
*Rojber. Występki Walsera*,  
Officyna, Łódź 2023.

Magdalena Barbaruk

---

TEKSTY DRUGIE 2025, NR 6, S. 201–210

DOI: 10.18318/td.2025.6.10 | ORCID: 0000-0001-6406-2241

---

**R**ojbera. *Występki Walsera* Łukasza Musiała można nazwać dziełem utajonym, nie dość zauważonym i komentowanym<sup>1</sup>. Czy dlatego, że nie przystaje do oczekiwań, jakie mamy wobec książek naukowych? Odbiega także od stylu prac dotąd pisanych przez poznańskiego germanistę, hołdującego oszczędnej zasadzie pisarskiej Antona Czechowa. Sama struktura pracy wprawia w zakłopotanie, tylko pierwsza część zachowuje podział na rozdziały, drugą organizują kategorie: od „rojbera”, pojęciowej kotwicy książki, przez oświetlające je jakości „delikatności”, „beztroski”, po objaśniające walserską formę „gęstość”, *poiesis*, „fugę”, „parabazę”. Wydają się one grać w jakąś grę, którą zarządza sam rojber (co w poznańskiej gwarze oznacza psotnika). Niektórzy widzą w pierwszej części książki o s k a r ż e n i e (wobec

---

### **Magdalena Barbaruk**

– dr hab., prof. UW, Dyrektorka Instytutu Kulturoznawstwa UW, członkini redakcji „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, członkini Zarządu Głównego PTK. Autorka *Długiego cienia Don Kichota* (2015), *Sensów błędzenia. La Mancha i jej peryferia* (2018) oraz *Ruchu Amereidy* (2024). Kontakt: magdalena.barbaruk@uwr.edu.pl.

---

1 Zob. A. Zajęc, *Mistrz zaufania*, „Literatura na Świecie” 2023, nr 9/10; G. Jankowicz, *Zadumana bezmyślność*, w: tegoż, *Pojedynek wokół pustki*, Austeria, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2024; P. Prachnio, *Literacki rojberyzm Walsera*, „Nowe Książki” 2024, nr 4.

literatury modernistycznej jako „kulturowego systemu wiedzowładzy”<sup>2</sup>), w drugiej zaś, interpretacyjnej – *l i s t m i ł o s n y* (do Walsera). Jeśli zgodzić się na to binarne ujęcie, osiągnięciem Musiała jest druga część książki, nie dlatego, że odsłonięcie opartego na „udrękach istnienia” mechanizmu kultury jest nietrafne, po prostu bliska jest mi intuicja Maxa Schelera przyznająca w poznaniu (wartości) prymat miłości nad nienawiścią<sup>3</sup>. Afektywność<sup>4</sup> *Rojbera* nie ogranicza się do wymienionych rodzajów wypowiedzi czy emocji, jego działanie czerpie z kultury oralnej, tylko jej właściwej formuły, która została przez Musiała wprowadzona na naukowe salony. Więcej o tym potem.

Poznański uczony, pisząc o niezrozumieniu twórczości Walsera (bez względu na to, czy jest zasysana przez mainstream, czy kanonizowana), stawia pytanie (a może tezę): „Czyż literatura «nomadyczna» nie domaga się bowiem z zasady ‘nomadycznej’ krytyki, a nawet – pomarzymy przez chwilę – nomadycznej nauki?”<sup>5</sup>. Najwidoczniej, pisząc nomadyczny, ale i konstelacyjny<sup>6</sup> esej, rzadko spotyka się na drodze kolegów. Zastanawiam się, jak czytać tę książkę ze zrozumieniem, co określa jej istotę, a może właściwiej byłoby zapytać w duchu Johana Huizingi: co stanowi jej *fun*? Gdyby trzeba było odpowiedzieć jednym słowem, byłaby nim: forma. Forma rozumiana po Adornowsku jako „wielkie przeżycie”, eksperymentowanie, znajdowanie nowych powiązań rzeczy, którego wymaga krytyczna funkcja eseju (krytyk musi stworzyć warunki, w których przedmiot jest widziany na nowo), jego otwartość, nieciągłość, „kontemplatywna dziecięcość”<sup>7</sup>. Jedno słowo to wszak za mało, dlatego od razu dodaję, że aby ocenić właściwie *Rojbera*, trzeba usytuować go w polu nauk o kulturze.

Ograniczona recepcja książki może być rezultatem monokultury kafkowskiej, której uległa bogata i różnicowana twórczość Łukasza Musiała. Można

2 Ł. Musiał, *Rojber. Występki Walsera*, Officyna, Łódź 2023, s. 103.

3 „Człowiek jest *ens amans*, zanim staje się *ens cogitans* albo *ens volens*”; M. Scheler, *Ordo amoris*, przeł. A. Węgrzecki, w: *O miłości. Antologia*, red. M. Grabowski, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 1998, s. 26.

4 *Rojber* wpisuje się w zwrot afektywny, rozumiem tu afekt za E. van Alphenem jako stan pobudzający do reakcji etycznej i myślenia głębszego niż racjonalne.

5 Ł. Musiał, *Rojber*, s. 94.

6 Zob. R. Nycz, *Lekcja Adorna. Tekst jako sposób poznania albo o kulturze jako palimpseście*, „Teksty Drugie” 2012, nr 3.

7 T.W. Adorno, *Esej jako forma*, w: tegoż, *Sztuka i sztuki. Wybór esejów*, przeł. K. Krzemień-Ojak, PIW, Warszawa 1990, s. 80.

powiedzieć, że zasłużony tłumacz i badacz Kafki sam jest sobie winny, i pocze-kać na jego kolejną książkę (rzecz jasna o Kafce). Można, gdyby nie to, że *Rojber* jest badaczom kultury literackiej bardzo potrzebny. Głównym tego powodem jest stworzona przez Musiała teoria rojberyzmu. Została ona ukazana jako pokrewna koncepcji donkichotyizmu aksjologicznego, którą zaproponowałam w *Długim cieniu Don Kichota*. Co ciekawe, z dostrzeganego przez wielu podobieństwa *Zbója* i *Don Kichota* badacze nie uczynili dotąd należytego użytku. Zignorowano to, że arcydzieło Cervantesa było dla Walsera „najlepszą i największą powieścią światowej literatury”<sup>8</sup>. Z tego – niepartykularnego i nieosobistego przecież – powodu dostrzegam walory ambitnego projektu, ukrywającego się pod skromnym szyldem *Rojber. Występki Walsera*. Teoria rojberyzmu służy autorowi do obchodzenia się z Walsерem w inny sposób, niż to się zwykle czyni, przydaje się wprawdzie, żeby naszkicować unikatową poetykę, owszem, czyni z rojbera figurę interpretacyjną, ale przede wszystkim wskazuje na pewną konstelację wartości ujawniającą się sferze kultury. „Jeśli się myślę, to dlaczego czytając utwory Walsera, mam niezwykle silne poczucie, że jestem – nie w tekście, tylko właśnie w świetle?”<sup>9</sup>. W związku z tym zarzut niedostatecznej recepcji *Rojbera* dotyczy bardziej nauk o kulturze niż literaturoznawstwa.

A zatem trzeba rozumieć rojberyzm nie jako konstrukcję intelektualną, lecz jako część uniwersum ludzkiego, którą można zidentyfikować jako „zbójnicką” – podobnie jak donkichotyizm to nie tylko teoria czy filozofia, lecz przede wszystkim „sposób bycia podług wartości”, a więc kultura tak jak definiował ją Stanisław Pietraszko, założyciel pierwszego w Polsce kulturoznawstwa. Konkluzja Musiała –

możemy w tym przypadku mówić o rojberyzmie aksjologicznym. O życiu realizowanym podług określonych wartości i wyrażanym językiem określonych wartości. O ile dla Don Kichota kluczowymi wartościami są wolność, sprawiedliwość i piękno, o tyle dla rojbera, który nieco inaczej rozkłada akcenty, wolność, piękno i zaufanie<sup>10</sup>

– jest wystarczającym dowodem bliskości teoretycznej obu uczonych. Sam termin „rojberyzm” spełnia postulat Pietraszki dotyczący nazywania kultury

8 R. Walsер, *Briefe 1897-1920*, cyt. za: Ł. Musiał, *Rojber*, s. 195.

9 Ł. Musiał, *Rojber*, s. 203.

10 Tamże, s. 201.

jej własnym imieniem, to jest za pomocą wartości, z których bierze się jej tożsamość, nie zaś za pomocą kwalifikacji społecznych, narodowych, politycznych czy cywilizacyjnych. Taka precyzja terminologiczna to rzadkość, wymaga ona nie tylko znajomości teorii kultury, nietraktowania jej jako zbędnego balastu w badaniach, ale też zdolności stylistycznych niezbędnych do budowania świadomości odrębności porządku kulturowego.

Musiał wyodrębnić nie tylko niedostrzeżoną dotąd przestrzeń aksjotyczną (jej swoista treść i topografia sprawiają, że nie mamy problemu z rozróżnieniem donkichotyzmu i rojberyzmu, także w ich odmianach historycznych), uobecniającą się w świecie w charakterystycznych praktykach i postawach (spacer, służba, „rabowanie historyjek”, pogoda ducha...), proponuje także nową antropologię, wizję walserowskiego *homo ludens*, który przez autoteliczność, procesualność łączy się z etymologicznym, cyceroniańskim rozumieniem kultury jako uprawy ducha<sup>11</sup>. Rojber stanowić może także nośny symbol *homo culturalis*, to w końcu nie tyle literacki protagonista, co „*poiesis* w działaniu”, postać rodząca się z relacji między narratorem a bohaterem *Zbójca*, powoływana w procesie lektury, ostatecznie niezdefiniowana, niegotowa, płynna (co nie znaczy, że niezobiektywizowana kulturowo). Tak, rojber jest czasownikiem. Co ważniejsze, podobny jest Don Kichotowi w swojej „ekonomii etycznej” (S. Hutchinson), która odpowiada za to, że w przypadku obu bohaterów można mówić o „realizmie aksjologicznym” (u Musiała pojawia się formuła o pietraszkowskiej stylistyce: „rzeczywistość podług wartości”<sup>12</sup>): „Świat rojbera to świat zanurzony w wartościach, jest on zatem ontologicznie «silniejszy» od innych. I to jego opisy, tego właśnie świata, zasługują na miano prawdziwego realizmu”<sup>13</sup>.

Teoria rojberyzmu opiera się na rozumieniu literatury charakterystycznym dla kulturoznawstwa (a przynajmniej jego części), to znaczy nie skupia się na jej aspekcie komunikacyjnym, lecz traktuje jako „szczególną formę wyrazu i uobecniania wartości”<sup>14</sup>. Wpływa to bezpośrednio na sens kategorii kultury literackiej, której przejawy stanowią istotny wątek rozważań Musiała. Autora

11 Za sprawą R. Nycza etymologiczne pojęcie kultury powraca do humanistyki pod szyldem „kultury jako czasownika”; R. Nycz, *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2017.

12 Ł. Musiał, *Rojber*, s. 202.

13 Tamże, s. 203.

14 S. Pietraszko, *Kultura literacka*, w: tegoż, *Kultura. Studia teoretyczne i metodologiczne*, Wydawnictwo Naukowe Atla 2, Wrocław 2012, s. 154.

*Rojbera* interesuje zarówno kultura literacka modernizmu, jak i jej typ, którego istotną genezą jest twórczość Walsera, zwłaszcza okresu mikrogramów. Nazwę go kulturą literacką rojberyzmu (nie zaś kulturą literacką mikrogramów), by wyeksponować jej aksjotyczną tożsamość. Kulturę literacką rozumiem za Pietraszka nie jako przymiot człowieka czy życie literackie danego czasu wraz z przynależnymi mu instytucjami, lecz jako sferę posiadającą własności i cel nadrzędnej wobec niej struktury: kultury. Stanowi ona „swoisty związek stosunków człowieka z wartościami, zapośredniczonych przez literaturę i formy literackie”<sup>15</sup>. Jeśli zatem rolą kultury literackiej jest „wdrażanie do wartości”<sup>16</sup>, zastanowić się można, jak wdrażają do niej mikrogramy. Na ile forma zapisu ma charakter kulturowy, nie zaś cywilizacyjny (w klasycznym rozumieniu cywilizacja wiązana jest z pożytkami, „technologią”)?

Musiał poświęca mikrogramom, które powstawały od końca lat dwudziestych XX wieku, wiele znakomitych fragmentów. Przyrównuje je „do trójwymiarowych figur geometrycznych, prostopadłościanów, a nawet do tajemniczych bloków skalnych pokrytych inskrypcjami nieczytelnymi dla profanów”<sup>17</sup>, „tekstowego Manhattanu”, jednocześnie widzi w nich coś organicznego, „kłączastego”. Tekst powieści nie był oddzielony od zapisków, nie posiadał tytułu, wydanie *Zbója* jako drukowanej książki zmieniło zarówno technikę czytania, jak i interpretację. O mikrogramach wiemy już sporo, także dzięki autorowi *Rojbera*<sup>18</sup>. O novum decyduje konsekwentne połączenie formy z rojberyzmem, to jest kulturą jako sposobem życia podług wartości, czego przykładem są zdania: „Wybór mikrogramicznej formy zapisu, w istocie uniemożliwiającej jakąkolwiek lekturę oku nieuzbrojonego, jest wyborem etycznym, forma ta bowiem wprost wynika ze «zbojeckiego» [...] sposobu bycia bohaterów Walsera”<sup>19</sup>, „bez zapisu mikrogramicznego zbój byłby tylko kolejnym w literaturze «nicponiem», «zielonym Henrykiem», «skoruniem», «idiotą». Tymczasem jest kimś znacznie więcej: rojberem”<sup>20</sup>; „Model rojberytyczny [...] współtworzą w równej mierze fabuła, rytm zdań i ich wizualna

15 S. Pietraszko, *Kultura literacka*, s. 150.

16 Tamże, s. 155.

17 Ł. Musiał, *Rojber*, s. 116.

18 R. Walsler, *Mikrogramy*, przeł. M. Łukasiewicz, Ł. Musiał, A. Żychliński, Ha!art, Kraków 2013.

19 Tamże, s. 194.

20 Tamże, s. 193.

reprezentacja w postaci mikrogramów”<sup>21</sup>. Kreślone ołówkiem mikrogramy stanowią najbardziej charakterystyczny przejaw kultury literackiej rojberyizmu i zapewne Pietraszko zestawilby je z praktykami rokokowymi, polegającymi na wyrafinowanym sposobie rozprzestrzeniania tekstów literackich w postaci rękopiśmiennej, unikalnej, „dedykowanej” (oprócz romantyzmu to właśnie rokoko było Walserowi najbliższe). Rymuje się to z konstatacją Musiała: „W czasach, gdy aktorzy pola literackiego bez najmniejszych oporów korzystali z wielkich dobrodziejstw techniki i metod mechanicznej reprodukcji słowa pisanego, Walser wybrał dla siebie «małą» drogę mikrogramów, dziwaczną, anachroniczną i nieefektywną”<sup>22</sup>.

Innego rodzaju kulturowy anachronizm znajduje germanista w oralności stylu Szwajcara (teksty Walsera nazywa „ustnym pisaniem”). Kultura literacka rojberyizmu to „gadatliwość”, dygresyjność, dialektalność, klišowość, mnemoniczność, repetytywność, konkretność. Jakości te, stanowiące o charakterystycznym artyzmie Walsera, mają potencjał aksjotyczny, są językowo-stylistycznymi sposobami uobecniania wartości, wyrażają opór wobec nowoczesnej kultury pisma, której zaszczerpiona zostaje oralność. Opis kultury literackiej zaprezentowany w *Rojberze* nie ogranicza się do połączenia anachroniczności i nowoczesności, poprzez formę urzeczywistniają się bowiem wszystkie wartości, które wychwytuje Musiał, a które stanowią o tym, że rojberyizm łączy z „etycznością nienachalną”, „miękką”, „małą”, opartą na „głaskaniu”, wyzbytą przemocy, przyziemną, płynną, lekką, radosną, kyniczną.

*Rojber* nie jest summą życiową autora. Nie jest też solilokwium, rozrachunkiem ze sobą i ze światem (jak i nie był nim utwór Walsera). A jednak czytając książkę Łukasza Musiała, ma się wrażenie, że dokonuje on skoku tyłem w nową formę pisania, co w nową formę życia. Przypomnieć tu warto Barthes’owską triadę stanowiącą o początku pisania (i miłości): przyjemność – nadzieja – pragnienie<sup>23</sup>. Gdyby pójść za rozważaniami z *Przygotowania powieści*, można by powiedzieć, że Musiał przygotowuje się właśnie do powieści. Tłumacz Kafki zapewne tego nie robi, nie ma też chyba w planach przeprowadzki i nie organizuje w związku z tym imprezy pożegnalnej dla przyjaciół – nie spełnia więc warunków, które zdaniem Barthes’a sprzyjają „Nowemu Projektowi”. Rozważania stanowiące temat ostatniego wykładu francuskiego filozofa stanowiąć

21 Tamże, s. 134.

22 Tamże, s. 165.

23 R. Ryziński, *Barthes, ostatni wykład*, „Społeczeństwo i Edukacja. Międzynarodowe Studia Humanistyczne” 2010, nr 1.

mogą jednak figury, by opisać przejście Musiała od tematu bólu i przemocy do radości i lekkości, od Kafki do Walsera, od literaturoznawstwa do nauk o kulturze, od domkniętych metajęzyków naukowych do eseistycznych prób, eksperymentów z formą, której najdobitniejszym przykładem jest kalejdoskopowy, multcentryczny *Rojber*. Nie twierdzę, że to droga jednokierunkowa i że można przewidzieć, jaka będzie następną autorską książką Musiała.

Biblijna idea mówi „Pracujcie, dopóki macie światło”<sup>24</sup> (J, 12, 35). Była ona bliska „późnemu” Barthes’owi, pasuje też do opisu twórczości poznańskiego uczonego. Nie tylko dlatego, że – jak pisze w tekście o historyczności u „późnego Kafki” – „powoli, lecz nieuchronnie wkracza[m] w swój wiek «późny»”<sup>25</sup>, deklarując w ten sposób powinowactwo z ideą „późnego stylu” T.W. Adorna i Edwarda W. Saida. Można na to przystać pod warunkiem, że styl „późny” byłby stylem „jasnym”, opisującym nowe strategie twórcze i egzystencję zarazem<sup>26</sup>. W stylu „późnego” Musiała nie odnajdziemy tego, co on sam dostrzega w tekstach Kafki z lat 1917-1924, a co oddają przymiotniki takie jak „niedoskonałe”, „niezgrabne”, „wewnętrznie pęknięte”, „rozrzutne”, „odrętwiałe”, „wzgardliwe”, „negatywne”. Wręcz przeciwnie, jeśli iść za definicją Artysotelesa z *Etyki nikomachejskiej*: „Doskonałość jest rzeczą trudną, trudno bowiem we wszystkim utrafić w środek”<sup>27</sup>, można uznać, że *Rojber* jest książką doskonałą. Taką, która błędząc, celnie trafia w środek, nie wyobcowuje czytelnika, nie próbuje robić wrażenia, oferuje fronetyczny zysk. Styl Kafki różni się więc od „późnego stylu” Musiała, mamy tu do czynienia z innymi „późnymi logikami”<sup>28</sup>.

Mówienie o stylu Musiała jest w moim przekonaniu ważne. Silnie czerpie z Walsera, jest oralny, repetytywny, zrytmizowany (kończenie akapitów celną frazą, nierzadko o charakterze sentencji), buduje związek z czytelnikiem przez częste do niego zwroty. Niektórzy mogą uznać go za nużący czy wadliwy. Przyszła mi do głowy myśl, że może mieć on coś wspólnego z pragnieniem „późnego” Barthes’a. Wydaje mi się, że w *Rojberze* poznański uczoney jest najbliższy

24 Rzyński zamienia biblijne „chodźcie” na „pracujcie”; tamże, s. 31.

25 Ł. Musiał, *Lis i jeź. I pies. O pojmowaniu historyczności u późnego Kafki*, „Przegląd Polityczny” 2024, nr 184, s. 141.

26 W odniesieniu do stylu „czasu teraźniejszego” Walsera pisze: „Wybór takiego stylu nie jest jedynie wyborem określonej konwencji literackiej, lecz – przypomnę – pewnej postawy wobec świata”; Ł. Musiał, *Rojber*, s. 119.

27 Za: B. Readings, *Uniwersytet w ruinie*, przeł. S. Stecko, NCK, Warszawa 2017, s. 13.

28 Ł. Musiał, *Lis i jeź*, s. 143.

napisaniu powieści (stąd używanie formuły „Więcej o tym potem”, symbolu niezrealizowanych obietnic fabularnych, którym naszpikowany jest *Zbój*), choć trafniejsze byłoby wskazanie na formę felietonu. Tym samym zmierzam do odsłonięcia interesującej tezy Musiała mówiącej, że *Zbój* nie jest powieścią, lecz „monstrualnym felietonem”. W swojej argumentacji germanista koncentruje się nie na biografii (Walser pisywał felietony dla pieniędzy), lecz na oryginalnej formie tekstów – kontrapunktycznej, przypominającej fugę, oferującą „wyższą strukturę harmoniczną”<sup>29</sup>. Autor *Rojbera* przypomina, że felietony przełomu XIX i XX wieku były przestrzenią „śmiałych eksperymentów estetycznych i intelektualnych”<sup>30</sup>, na co nie pozwalała skostniały system literatury. Refleksję tę można traktować również jako komentarz do sztywności współczesnej produkcji akademickiej. Zdumiewająca równowaga *Rojbera* stanowi moim zdaniem rodzaj „nadporządku”, jaki potrafi osiągnąć dobry pisarz (albo felietonista). Walter Benjamin, porównując pisanie do chodzenia, doszedł do wniosku, że: „Dar dobrego pisarza polega na tym, że ów swoim stylem myślenia zapewnia widowisko oferowane przez dobrze wyćwiczone ciało. Nigdy nie mówi więcej, niż pomyślał”<sup>31</sup>. Walser jako alter ego Musiała? Byłby to ciekawy przyczynek do tematu autoetnografizmu w humanistyce.

Wróćmy do stylu Walsera. A gdyby tak zamienić zaproponowaną w recenzji *Rojbera* etykietę „mistrza zaufania” na „syna światłości”? W pierwszym po-brzmiewa ciężka pewność (mistrzostwo wypracowuje się latami), w drugim lekkość, darmowość, ulotność – „Jeszcze przez krótki czas przebywa wśród was światłość” czytamy u św. Jana. Autor *Rojbera* skrzywi się zapewne na tego rodzaju poszukiwania. Żadna, nawet Janowa, formuła nie może być uznana za kyniczną. Przypomnijmy, że kynizm Musiał rozumie za Peterem Sloterdijkem

jako wesoły opór wobec władzy wielkich dyskursów. Kynik wybiera „małość” przeciw „wielkości”, tożsamość „miękką” przeciw „twardej”. Chce być „nikim” ponieważ bycie „kimś” go irytuje, nuży, śmieszcy, na koniec zniewala<sup>32</sup>.

29 Ł. Musiał, *Rojber*, s. 161.

30 Tamże, s. 129.

31 W. Benjamin, *Dobry pisarz*, w: tegoż, *Krytyka i narracja. Pisma o literaturze*, Aletheia, Warszawa 2018, s. 280.

32 Ł. Musiał, *Rojber*, s. 95.

Wygląda na to, że tylko „rojber” może być imieniem właściwym, najmniej syimplifikującym, najmocniej odsyłającym do aksjologicznej specyfiki fenomenu.

Jak dużą wspólnotę rojberów wyłonić można w świecie na podstawie wyżej zarysowanych kryteriów? Niewielką. *A Happy Few*. Ich sposób bycia byłby zaraźliwy, gdybyśmy oddali się z Walserem „ćwiczeniu pogody ducha”, traktowali literaturę tak, jak Pierre Hadot ujmował filozofię starożytną. „I ty jesteś rojberem”<sup>33</sup> – mówi Łukasz Musiał. Trudno temu zaprzeczyć po lekturze jego eseju, który – jako książka afektywna, nadmiarowa, „kaznodziejska” – rozprzestrzenia wirusa rojberyzmu. Daleko jest jeszcze do realizacji pragnienia Hermana Hessego, które wyrażało się w zdaniu „gdyby Walser miał sto tysięcy czytelników, świat byłby lepszy”<sup>34</sup>. Właściwie żaden interpretator Walsera nie wierzył, że jego książki mogą odmienić trwale czyjes życie: „Właśnie absolutność tego przeżycia sprawia, że musi ono pozostać bez konsekwencji. [...] Świat – ten cudowny, odkryty, bliski świat – jest piękny, ale wobec tej piękności można tylko trwać w zachwycie, albo o niej zapomnieć”<sup>35</sup> – stwierdziła tłumaczka Walsera Małgorzata Łukasiewicz.

W *Rojberze* pojawiają się uwagi o literaturze Walsera jako twórczości „krótkiego zasięgu”<sup>36</sup>. Pozostając w tej idiomatyce, proponuję postrzegać ją jako literaturę „krótkowidza”. Gdy José Ortega y Gasset zastanawiał się nad „anemiczną” kulturą, w której przyszło mu żyć, w ten sposób określił kulturę dominującą, którą tworzą idee wprawdzie szanowane, uznawane za prawdziwe, ale takie, które nie wzniecają w nas żaru, nie zachwycają nas ani nie uszczęśliwiają. Nadaliśmy im „kolosalne rozmiary”, z kolei rzeczy, które „mocniej oddziałują na naszą duszę, uznaliśmy za błahe, bezwartościowe, a nawet wstydlive”<sup>37</sup>. Hipokryzję kultury Ortega odkrył dzięki Pío Barosze, autorowi około stu książek, który promował „błąd perspektywy”, określał siebie jako „człowieka skromnego i wędrowca”<sup>38</sup>. Pragnienia, by kultura nas

33 Tamże, s. 183.

34 H. Hesse, cyt. za: Ł. Musiał, *Rojber*, s. 179.

35 Cyt. za: Ł. Musiał, *Rojber*, s. 180.

36 Tamże, s. 134.

37 J. Ortega y Gasset, *Myśli o Pío Barosze*, w: tegoż, *Pisma o literaturze i sztuce*, przeł. E. Burska, Aletheia, Warszawa 2024, s. 85.

38 Tamże, s. 107.

uszcześliwiła, nie należy traktować jako obrony moralności hedonistycznej, trywialnej – napomina filozof.

Odziedziczyliśmy kulturę cierpiącą na dalekowzroczność, która widziała tylko rzeczy odległe. Proponuje się nam takie wartości jak Ludzkość, Internacjonalność, Nauka, Sprawiedliwość, Społeczeństwo. Ale jak mamy je zdobyć, skoro nasza dalekowzroczność powoduje, że co krok się potykamy, nie widząc tego, co bezpośrednie i bliskie? Nie byłoby niczego zdroźnego w tym, gdybyśmy w reakcji na tę sytuację wypróbowali kulturę krótkowidza – która wymaga od ideałów bliskości, oczywistości, mocy zauroczenia i uczynienia nas szczęśliwymi. Ideał, który byłby zarazem ostrogą!<sup>39</sup>

Esej Łukasza Musiała nie zaczyna „od Adama i Ewy”<sup>40</sup>, od razu zmierza do własnych pytań o kulturę literacką i miejsce w niej *Zbója*. Robi to bez rycerskich ostróg, tak nieprzydatnych na spacerze.

## Abstract

---

**Magdalena Barbaruk**

UNIVERSITY OF WROCLAW

*A Happy Few: On Rojberizm, Łukasz Musiał's New Project*

Review: Łukasz Musiał, *Rojber. Występki Walsera*, Oficyna, Łódź 2023.

## Keywords

---

Robert Walser, *rojber*, *rojberizm*, literary culture

---

<sup>39</sup> Tamże, s. 87.

<sup>40</sup> T.W. Adorno, *Esejjako forma*, s. 80.